Nr. 263. Kraków, dnia 14 Listopada — Piątek. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Mowa p. Hausnera

w komisyi budżetowej delegacyi dnia 8 listopada

(Dokończenie.)

Jeżeli uzasadnienia urzędowe mało są przekonywające, to akcya pomocnicza półurzędowa pod postacią broszury nam rozdanej: *„Krieg ohne Kriegserklärung“* już wcale nieszczęśnie wypadła. Tu usiłowano w formie drastycznej i popularnej w delegacyę wmówić nieodzowną konieczność większych ofiar dla marynarki. Sposób zaś, jakim to uczyniono dla zgromadzenia, dla którego broszurę wydano, przecież cokolwiek za niski (primitiv) jest. Jakież jest główne rozumowanie bezimiennego Autora. Owóż dla tego, że Anglicy i Francuzi w najnowszym czasie znów tak postąpili w Egipcie i w Chinach, jak europejskie państwa (Rechts Staaten) zwykle obchodzą się z ludami nieeuropejskiemi, mniej wykształconemi, aby im dowieść błogosławieństwa wyższej kultury, to jest, że pod pierwszym lepszym pozorem bez wszelkich form w Europie używanych, burzą im okręta i miasta i masakrują im ludzi; dla tego, że to dziś znów się stało w Egipcie i w Chinach, podobna rzecz ma grozić także Austryi. Moi Panowie, mogę sobie wyobrazić, że w Neapolu wierzą w to, że krew św. Januarego coroku w ten sam dzień staje się płynną, ale nie mogę sobie wyobrazić, aby człowiek o zdrowych zmysłach dał sobie wperswadować, że Austrya z 38 milionami mieszkańców z 800.000 armią i w posiadaniu wielce cennego aliansu z Niemcami, mogłaby się stać przedmiotem ataku bez wypowiedzenia wojny. I dla czego autor dochodzi do tak monstrualnej konkluzyi. Znowu na podstawie wielce niestosownych reminiscencyi historycznych. Anglicy w r. 1801 i 1807 dwa razy napadli i zniszczyli Kopenhagę i duńską flotę a skrajny punkt wschodnio-południowy Austryi: Cattaro w r. 1797 przez Francuzów pod admirałem Braeys został... zagrożony, lecz nie obsadzony, bo się oddalili bez ataku. A ten sam punkt w r. 1805 przez Rosyan pod admirałem Liniawinem, rzeczywiście został obsadzony, ale ci wtedy się uważali zawsze, pomimo świeżo zawartego pokoju Austryi z Francyą jeszcze za sprzymierzyńców Austryi. I dla tego temu podobne wypadki mogły się i dziś zdarzyć? Ale któż nie wie, że cała ta epoka napoleońska z obu stron, z francuskiej i z przeciwnej, była ciągłem zaprzeczeniem wszelkiego prawa międzynarodowego. Wspominam tu tylko o aresztowaniu księcia d'Eughien w głębokim pokoju na cudzem badeńskiem terytoryum, aby go rozstrzelać, i o zamordowaniu ambasadorów francuskich w Rosstatt przez huzarów austryackich w r. 1797. Któżby śmiał twierdzić, że podobne zdarzenia dziśby się powtórzyć mogły. Od r. bowiem 1815 takie napady wojenne bez wypowiedzenia wojny w Europie tylko 2 razy się zdarzyły, zawsze przeciw Turcyi. — Pierwszym wypadkiem było zniszczenie floty tureckiej pod Navarinem w r. 1801, o którem broszura szeroko i długo pisze, a drugim była kampania i okupacya Bośni i Hercegowiny, o której broszura milczy. Nie sądzę, aby to ostatnie zdarzenie naszą podejrzliwość przeciw innym mocarstwom pobudzić mogło.

Ale zwróćmy się teraz od tego, jak wykazałem, mylnego uzasadnienia, do tego, co rzeczywiście dla marynarki jest potrzebnem, co randze Austryi, jako mocarstwa morskiego odpowiada i co wybrzeża i handel austryacki dla swej obrony wymagają. Nim to wyłuszczę, wspomnieć muszę, że zawsze i teraz z najkompetentniejszej strony, tak drastycznie się mówi o ogromnej przewadze marynarki włoskiej i niemieckiej nad austryacką, że u niefachowych i takich, co do cyfr nie zaglądają sami, powstają całkiem mylne o tem wyobrażenia. Prawdziwy stosunek jest taki: wszystkich statków wojennych mają Niemcy 91, Włochy 85, Austrya 65. Po potrąceniu statków szkolnych, portowych, koszarowych i transportowych mają Niemcy 72, Włochy 60, Austrya 42 statków wojennych. Pancerników do boju mają Włochy 18, Niemcy 13, a Austrya 11, a więc Austrya tylko o 2 mniej niż Niemcy, nareszcie dział okrętowych mają Niemcy 526, Włochy 467 a Austrya (nie licząc w to 72 mitraileur) 331. Jeżeli się zważy bardzo nierówne rozmiary zadań tych marynarek, to uzbrojenie Austryi jest wcale pokaźne.

Szczęściem JEksc. p. admirał sam przyznał, że o zrównaniu liczby pancerników bojowych z pancernikami włoskimi w dzisiejszych stosunkach finansowych, nawet marzyć nie można, ale, dodał, właśnie dlatego, że zaczepnych sił tak dalece pomnożyć nam nie wolno, to tem bardziej musimy środki obronne nasze zrównać z włoskiemi i dlatego trzeba nam 80 łodzi torpedowych. Zastanówmy się nad tem, czy zrównanie środków obronnych z Włochami wymaga 80 łodzi torpedowych i czy w ogóle bezwzględne numeryczne zrównanie jest tam na miejscu, gdzie przedmiot obrony jest o wiele mniejszym i mniej ważnym. Na pierwsze pytanie, krótka odpowiedź. Włochy dziś mają 50 łodzi torpedowych, a więc dla zrównania absolutnego nam ich 50 potrzeba, a nie 80. Ale przetrząśmy teraz szczegółowo, co właśnie mocarstwa wielkie europejskie obronną częścią swych marynarek mają bronić. Dla zbadania tego wypada nam przejrzeć: 1) Długość, rozwój wybrzeża morskiego; 2) Liczbę wielkich emporyów handlu morskiego; 3) Siłę marynarek handlowych; 4) Cały ruch żeglugi w tych państwach. Wielka Brytania (bez kolonii) ma 8850 kilom. wybrzeża, a na to ma 128 łodzi torpedowych, więc jedna łódź na 69 kilom. wybrzeża. Francya (bez kolonii) 3763 kil. wybrz., 76 łodzi — 1 łódź: 50 kilom. Rosya 10 363 kil. wybrz. 114 łodzi, 1 łódź: 92 kilom. Włochy 5850 kil. wybrz. 50 łodzi — 1 łódź: 117 kilom. Austrya wraz z wszystkiemi wyspami 2236 kil. wybrz., 18 łodzi, 1 łódź: 118 kil. wybrz.

A więc dziś już z 18 łodziami istniejącemi wybrzeże austryackie względnie zupełnie tak jest bronione, jak włoskie, a jeżeli Francya i Anglia zdają się być lepiej obronnemi, to jest li pozorem, bo kolonie Anglii, tudzież Algerya, Tunis i Tonkin większą część łodzi torpedowych wymagają dla siebie. Kogo nie uderza to porównanie? Francya dla obrony swych kolonii na całej kuli ziemskiej ma 76 łodzi torpedowych, a Austrya żąda dla siebie 80. — Ale czyż jedno wybrzeże jest równe drugiemu? Czy tu nie rozstrzyga to, co leży na wybrzeżu: wielkie porty i emporya, lub to, co zbliżone jest do wybrzeża, wielkie ogniska ludności, główne komunikacye i t. p. co do potrzeby środków obronnych? Skaliste, nieludne wybrzeża Norwegii nie potrzebują prawie żadnej obrony, a ujścia Tamizy wiodące do Londynu, musiałyby mieć w wypadku wojny chmarę łodzi torpedowych. A czyż wyciągnięta jak struna górzysta i uboga Dalmacya da się porównać do bogatych przeludnionych okolic Genuy, Lizbony, Neapolu, Palermo i t. d. Zróbmy znów porównanie wielkich emporyów handlu morskiego (a do takich zaliczam porty, których ruch żeglugi przewyższa 1 milion ton), Anglia ma 27, Włochy 7 (Genua, Neapol, Messina, Livorno, Palermo, Wenecya, Catania). Francya także 7 (Marseille, Havre, Bordeaux Dunkerque, Nantes, Rouen i Boulogne). Niemcy 6 (Hamburg, Bremen, Szczecin, Gdańsk, Królewiec i Lubeka). Rosya 4 (Petersburg z Kronsztadem, Odessa, Riga, Taganrog) nareszcie Austrya jeden (Tryest), bo Fiume według ostatniego wykazu, miało obrót tylko 880.000 ton. Owóż w Anglii na 1 port wielki, handlowy, przypadają 4 łodzie torpedowe, na jeden niemiecki 6, na jeden włoski 7, na jeden francuski 11, a na jeden austryacki 18. Dla uzupełnienia porównajmy dalej z marynarką handlową. Ta wynosi w Anglii 6,700.000 ton, w Niemczech 1,194.000, we Włoszech 1,068.000, we Francyi 984.000, a w Austryi 331.000 ton, przypada więc we Francyi 1 łódź torpedowa na 13000 ton marynarki handlowej, w Austryi na 18.000, we Włoszech na 21.000, w Niemczech na 33.000 a w Anglii na 51.000 ton marynarki handlowej. I tu więc korzystniejszy stosunek w Austryi, niż we Włoszech, tak samo rzecz się ma co do ogólnego ruchu żeglugi, który we Włoszech wynosi 32 milionów ton, a w Austryi 9 milionów. Facit ostateczny wszystkich tych porównań jest, że dziś już wybrzeża i handel Austryi stosunkowo lepiej lub równie dobrze bronione są, jak włoskie. Ale nawet gdyby szło o zrównanie absolutne, to zawsze dopiero 50 łodzi a nie 80 wymagałoby. — Wskazywanie na wielkie wysilenia, czynione w ostatnim czasie w Niemieckiem państwie co do łodzi torpedowych i na 18,000.000 marek, wotowanych w tegorocznym Reichstagu na podobne cele, uważam za wielce niestosowne.

Pominąwszy już świetne finanse niemieckiego państwa, jego małe zadłużenie, mierne obciążenie obywateli podatkami, skutkiem złot go deszczu 5 miliardów, to przecież tam nagłe inaugurowanie silnej polityki kolonialnej, bardzo naturalne przy przeludnieniu i emigracyjnej tendencyi Niemiec, które zazdrość i przeciwieństwo Anglii wywołać musi całkiem innych wysileń obronnych wymaga, jak u nas. Jeszcze wstrętniejsze zaś jest rozumowanie, według którego winniśmy wzmocnić naszą marynarkę dla aliansu austro-niemieckiego, aby w nim okazać się jako sprzymierzeniec równorzędny. Słysząc takie praktyczne dedukcye, wymierzone ku temu, że my z największem natężeniem i bez potrzeby mamy naśladować uzbrojenia tam łatwiejsze i koniecznie potrzebne, możnaby zwątpić o wszelkich tak ciągle zachwalanych korzyściach tego aliansu. Przecież naturalnem, logicznem następstwem przymierza z potężnym sąsiadem powinno być uczucie bezpieczeństwa, ochrony od napadów obcych, rękojmia pokoju!

Jeżeli zaś następują wręcz przeciwne skutki, jeżeli w tem przymierzu chcą nas zmusić, abyśmy przeciwników niemieckiego państwa przez noc wywołanych uważali za naszych wrogów, to korzyści tego aliansu, zamieniają się w klęskę. Patrzcie bo panowie, z jaką lubością wspomniana półurzędowa broszura stara się podżegać naszą nieufność ku Anglii, która przenigdy niebyła nieprzyjacielem Austryi, zaś często i długo użytecznym sprzymierzeńcem. Ale dlatego, że kanclerz niemiecki pragnie mieć wielkie posiadłości w zachodniej Afryce i wywołał kwestyę Kongo, to już delegacye mają obciążyć finanse austryackie wydatkiem ośmio-milionowym na marynarkę. Spodziewam się, że delegacya nad tem śmiesznem (grotesk) podejrzeniem angielskich zamachów przeciw Austsyi przejdzie do porządbu dziennego. — Więc, jeżeli nie Anglia, któż nam zagraża, czy Rosya po Skierniewicach? czy Włochy, „których stosunki przyjacielskie trwają bez uszczuplenia“. według hr. Kalnokyego? W broszurze znów wytrwała mowa jest o polityce ezpanzyi Włoch. — Wyznaczyłbym autorowi premię, aby mi wskazał w czem od lat 14 tj. od r. 1870 okazała się włoska polityka expanzyi.

Ciągle mięszać państwo włoskie z irredentą, małem stronnictwem, które ledwie garstkę swoich zdołała wprowadzić do parlamentu i które jest uciążliwe i wrogie nie tylko dla rządu, ale i dla dynastyi włoskiej, nie jest rzeczą poważnego męża stanu. (Das ist nicht ernst staatsmaennisch). Więc jakiem prawem czyni się odpowiedzialnem państwo włoskie za irredentę? Tem samem prawem możnaby pociągnąć do odpowiedzialności państwo niemieckie za wzrost partyi socyalistycznej o wiele groźniejszy od irredenty. Więc dajmy pokój temu straszydłu (Popanz), aby niem umotywować wzmocnienie naszej marynarki.

Mówiłem już, że sprawienie wielkich okrętów torpedowych z działami i wielkiemi zapasami amunicyi, węgli i żywności, ma charakter raczej zaczepny. Jeżeli my tedy tak silnie pomnożymy nasze środki zaczepne, cóż naturalniejszego, jak wystąpienie rządu włoskiego przed parlamentem z żądaniem równych lub większych uzbrojeń. — I tak powstanie współubieganie się bez celu i końca, w którem ostatecznie siła podatkowa obu pańtw się wycieńczy (verbluten). Jeszcze jeden argument silnie przemawia przeciw takim znacznym zamówieniom w krótkim czasie, nieustanne postępy techniki bojowej marynarskiej, te ciągłe wynalazki, ulepszenia i zmiany systemu konstrukcyi i uzbrojenia, które często to co dopiero sprawiono czyni bezużytecznem, bo zaprowadzono gdzie indziej coś lepszego. Już ten wzgląd którego słuszność uznają obecni pp. marynarze, zakazuje zbyt szybkiego tempa zamówień i doradza rozłożenie ich na dłuższe lata.

Gdyby Austrya i jej wybrzeża były rzeczywiście zagrożone, wotowałbym i sumy większe od owych 8 milionów. Ale to zagrożenie rzekome polega na niemożliwych przypuszczeniach lub niestosownych kombinacyach.

Dla mnie słowa cesarza i wywody hr. Kalnokyego jedynie są stanowcze i przewodnie i dlatego pozwolę sobie wnieść dwa wykreślenia: 1) 330000 złr. czyli pierwszą ratę na okręt torpedowy, bo dopiero po ukończeniu i wypróbowaniu pierwszego zamówionego należy go zamówić 2) 420000 złr. na łodzie torpedowe, ponieważ wykazałem, że 40 łodzi wystarczą dla należytej obrony handlu i wybrzeża, a więc nie trzeba 62 lecz 22 nowych a w tym roku zamiast dwóch większych i ośm mniejszych, tylko jedna większa i cztery mniejsze wystarczą. Oba wykreślenia wynoszą zatem 750000 złr. a preliminarz marynarki, gdyby go przyjęto, zawsze byłby wyższym od przeszłorocznego o 555.000 złr.

Rada kolei skarbowych.

Suchy wyciąg z protokółów — oto wszystko, co doszło do wiadomości publicznej z pierwszego zebrania Rady kolei skarbowych. Z wyciągu tego tem mniej można się dowiedzieć, że główne narady toczyły się w komisyach, a pełne zebranie Rady już otrzymywało zupełnie gotowy materyał. Ale i z tych bardzo niedostatecznych zapisków, jakie mamy przed sobą — widzimy, że galicyjscy członkowie Rady starali się reprezentować interesa i potrzeby kraju naszego tak, jakeśmy to pojęli w artykule wstępnym, zamieszczonym w naszem piśmie na kilka dni przed zebraniem Rady. Zwłaszcza zaś interpelacya p. Struszkiewicza zasługuje na wdzięczne uznanie.

Obecnych było 46 członków Rady — między nimi sześciu z Galicyi: Baruch, Epstein, Gross, Alfred Hausner, Simon i Struszkiewicz. Na pierwszem posiedzeniu (4 b. m.) wybrano komisye. Na drugiem (7 b. m.) już komisye wniosły swoje sprawozdania.

Imieniem pierwszej komisyi zdaje sprawę dr. Schaup i wnosi między innemi, aby ogólna tarya osobowa kolei skarbowych zaprowadzoną była na liniach galicyjskich już z dniem 15 bm. Omawia też szczegółowo plany jazdy. P. Epstein z Krakowa uskarża się na brak dojazdów na stacyach galicyjskiej kolei Transwersalnej. — Przewodniczący oświadcza, że opóźnienie w tej mierze jest winą reprezentacyj powiatowych i gmin autonomicznych w Galicyi. — Dr. Gross odpowiada na to, że winą tego jest późne ogłoszenie projektu budowy stacyj i różne spory kompetencyjne.

Członek Rady p. Orel (Ślęsk) wnosi: „Rada kolei skarbowych wyraża przekonanie, że podniesienie równomierne dobrobytu austryackich ludów, o ile może w tem być pomocnem racyonalne ułatwienie i zniżenie cen transportu osób i frachtów — da się tylko osiągnąć na drodze stopniowo postępującego przejścia kolei na skarb państwa. Wniosek został przyjęty.

Przy sposobności dalszej dyskusyi nad taryfami wniósł dr. Gross ze Lwowa, aby wszelkie rozporządzenia i taryfy, wydawane między jedną a drugą sesyą Rady kolejowej, były członkom przesyłane. P. Epstein wnosi sporządzenie nowych wagonów naftowych, na co przewodniczący minister Pino oświadcza, że wagony są już zamówione.

Na drugiem i ostatniem posiedzeniu (8 bm.) wniósł p. Struszkiewicz następującą interpelacyę:

„Na podstawie §. 8 porządku dziennego pozwalam sobie prosić jeneralną dyrekcyę c. k. kolei państwowych o następujące wyjaśnienie: §. 28. statutu organizacyjnego, który określa kompetencyę dyrekcyi ruchu, brzmi w alinei 22: „Sprawianie na rok materyałów użytkowych i inwentarza z wyjątkiem tych przedmiotów, które wymagają jednolitego dostarczenia (jako to: przyrządy komunikacyjne, materyał rezerwowy, szyny i t. d.) Mówią, że sprawienie mundurów (odzienia) i futer zimowych dla urzędników i służby galicyjskiej kolei Transwersalnej Wysoka dyrekcya jeneralna zarządziła bezpośrednio w własnym zakresie działania.

„Pozwalam sobie zatem postawić pytanie, czy zarządzenie takie w rzeczywistości przyjęto?

„Czy Wysoka dyrekcya jeneralna uważa te przedmioty za takie, które wymagają jednolitego dostarczenia, nakoniec jaki to materyał oprócz wymienionych w alinei *exemplicative* przedmiotów, których dalsze wymienienie skrócone jest przez *et caetera* uważa lub na przyszłość uważać będzie jako takie, których sprawienie przekracza kompetencyę dyrekcyi ruchu.“

Szef sekcyjny Czedik odpowiadając na tę interpelacyę wyraził naprzód prośbę, aby interpelacye stawiano na pierwszem posiedzeniu, a to ze względu, żeby umożliwić jeneralnej dyrekcyi wglądnięcie w akta przed odpowiedzią, następnie zaś przyznał, że zamiarem jeneralnej dyrekcyi jest powierzanie liwerunków dyrekcyom ruchu, nie zostało to jednak jeszcze uregulowane z powodu, że niedawno dopiero owe dyrekcye powstały.

Tłomaczenie się p. Czedika jest zupełnie niedostateczne. Bo wprawdzie dyrekcye ruchu do-

---

GŁOWA SWOJE, a SERCE SWOJE.

NOWELLA

9) przez

MICHAŁA BAŁUCKIEGO.

(Dokończenie).

Stał, stał tak długo po odejściu Jadwigi na jednem i tem samem miejscu, wiercąc obcasem w piasku i gryząc wargi. Nareszcie zerwał się i poleciał jak szalony ku domowi.

Jadwiga miała ochotę zawołać go i przeprosić, bo ochłonąwszy nieco z irytacyi, uczuła żal, że się z nim tak nielitościwie obeszła, ale nim zdecydowała się na to, on już był daleko. Możeby była poszła za nim, gdy wtem muzyka zagrała i jej zazdrość podszepnęła odrazu, że to pewnie do swojej tancerki tak mu pilno było. Ta uwaga powstrzymała ją i wróciła ku stawowi, gdzie usiadłszy na ławeczce pod brzozą płaczącą, siedziała aż do zmierzchu, zapatrzona w stalowe zwierciadło wody, nad którem nietoperze przelatywały w zygzakowatych niespokojnych liniach. Już gwiazd kilka wypłynęło z opalowej toni nieba, kiedy wstała i poszła ku domowi.

Idąc aleją lipową, gdzie już było zupełnie ciemno, usłyszała w pewnej odległości przed sobą rozmowę kilku panów, mocno ożywioną, której mimowoli wysłuchać musiała.

— To była gruba obraza — mówił jeden.

— Niekoniecznie — oponował drugi.

— Jak to nie? Zmawia nas wszystkich do tego kuligu, sprowadza tutaj, a teraz sam przebrał się i usuwa się od zabawy, zostawiając nas jak durniów jakich.

— Mógł mieć powody, że się przebrał. Nie jest to znowu tak wielką zbrodnią, żeby aż zamącać z tego powodu zabawę i robić przykrość gospodarzowi. Możemy się przecież bawić i bez niego.

— O! za pozwoleniem, tu nie idzie tylko o nas, ale o kobiety, o moją siostrę. Skoro narzucił się jej sam na pana młodego, to jego psia powinność była dotrzymywać jej towarzystwa, a nie zostawić jej bez pary, dla tego, że mu się tak podobało. To był formalny afront i dla tego musiałem go wyzwać. Ja mu dam nauczkę co to jest obrażać obywatelską córkę. Niech wybiera, co mu się podoba, szpady, pałasze, pistolety, mnie wszystko jedno, zmasakruję, jak mi Bóg miły, zmasakruję, jak już niejednego zmasakrowałem.

Jadwiga słuchała tej całej rozmowy dość obojętnie i z roztargnieniem, nie wiele ją to obchodziło, że dwóch podchmielonych hreczkosiejów posprzeczało się o jakieś głupstwo i wyzwało się. Była to rzecz tak zwyczajna w tej okolicy, że ją to nie dziwiło wcale, co najwyżej podobne awantury zawadyackiej młodzieży budziły w niej niesmak i wstręt. To też, nie chcąc się spotkać z tymi junakami, rozprawiającymi z takim ferworem, zaczekała aż odeszli ku furtce ogrodowej i sama udała się do domu tylnemi drzwiami. Na werandzie spotkała się oko w oko z Bolesławem wychodzącym właśnie i zbladła nagle, bo przy świetle księżyca, który się przedzierał przez liście dzikiego wina, zobaczyła, że nie miał już na sobie krakowskiego ubrania, ale był w zwykłem odzieniu. W tej chwili przyszła jej na myśl rozmowa, usłyszana co dopiero w alei.

— Co znaczy to przebranie? — zapytała drżącym głosem.

— A no, nie podobało się tamto ubranie kuzynce, więc je zrzuciłem.

— Ależ ja żartowałam. Owszem, podobałeś mi się bardzo. Było ci w niem nadzwyczaj do twarzy. Proszę cię, idź i weź je napowrót.

— Teraz to już niemożebne, kuzynko.

— Dla czego?

— Mam powody.

— Jakie?

— No, nie mogę powiedzieć; ale teraz już nie wypada tego zrobić.

— Ja chcę wiedzieć, dla czego — rzekła, zatrzymując go za rękę i patrząc mu badawczo w oczy.

— O! jakaś ty, kuzyneczko, ciekawa. No, nie mogę.

— Z powodu tego pojedynku, którym ci zagrożono. Czy tak?

— A tobie kto już o tem wypaplał?

— Więc to prawda? Chcesz się bić?

— No, skoro mnie wyzwano, to muszę.

— Ale ja nie pozwolę na to. Nie chcę, żebyś miał narażać życie z mego powodu; to ja, ja jestem temu winna, dla mnie zrobiłeś to.

— E! zdaje ci się. Tyś tu nic nie winna; to ja sam....

— O! nie, nie, nie oszukasz mnie. Wiem dobrze, że to dla mnie zrobiłeś. Ja nierozsądna wygadałam się niepotrzebnie tam nad stawem, ty to wziąłeś na seryo....

— A choćby i tak było? To czyż nie warto dla takiej, jak ty, dać sobie przestrzelić rękaw, albo odrąbać kawałek nosa.

— Ty sobie żartujesz, a ja mówię seryo, całkiem seryo, bo mi idzie o ciebie.

— A cóż tobie może zależeć na tem?

— Nie wierzysz; przekonaj się.

Wzięła jego rękę i położyła na sercu, które biło gwałtownie.

— Powiedz sam, czy mogłabym być w tak śmiertelnej trwodze o kogoś, coby mnie nic nie obchodził.

— Jadwiniu, czy to być może? — zawołał w uniesieniu i ukląknął przed nią, jak przed ołtarzem. — Miałożby to być prawdą, żebyś ty mnie, takiego prostaka, gbura, pokochać mogła?

— Więcej, niż przypuszczałam nawet; czuję to najlepiej w tej chwili, gdy się boję utracić ciebie.

— Boże! Boże! ja nie wiem co robić z radości, co mówić. Jadwiniu, ja chyba zwaryuję — mówił, całując jej ręce, suknię, nawet deski, na których stała.

— Więc nie będziesz się bić? — pytała słodko, gładząc jego włosy.

— O! teraz więcej niż kiedykolwiek, bo nie pozwoliłbym nigdy, aby ten, którego kochasz, był tchórzem. Bić się będę, ale bronić będę mego życia, bo ono teraz twoją własnością. Nie bój się, pojedynek odbędzie się na pałasze, a ja w rąbaninie nie dam się byle komu zjeść.

— Nie, nie, ja ci nie pozwolę bić się na żaden sposób, nie puszczę cię od siebie — rzekła obejmując go rękami — albo nie, to pójdę do tych panów i powiem, że tylko do mnie powinni mieć urazę, bo tu ja tylko winna.

— Zrobiłabyś mnie tylko śmiesznym w ich oczach.

— Wolę to, niż stracić cię.

— Ale ja nie zgodziłbym się na to nigdy.

Kto wie, jak długo byliby się tak certowali, wśród ciągłych uścisków, przysiąg i pocałunków, któremi ona usiłowała go rozbroić, a on ją przekonać o potrzebie pojedynku, gdyby drzwi od pokoju nie były się otwarły i nie ukazał się w nich pan Kajetan. Jadwiga w tej chwili zaapelowała do niego i rzekła:

— Ojcze! on chce się bić. Prawda, że to szaleństwo.

— Jakto? Ty, panie Kazimierzu, chcesz się bić, z kim? — mówił pan Kajetan, udając, że w ciemności nie poznaje.

— Ależ to nie pan Kazimierz, ojcze, to Bolek.

— Bolek? I wy tak sobie sami we dwoje romansujecie po ciemku?

— Proszę, błagam i nie mogę go przekonać. Wyperswaduj mu, ojcze — mówiła dalej gorączkowo, z pośpiechem — że on nie może, nie powinien się bić teraz, gdy mu się przyznałam, że go kocham, że bez niego żyć nie mogę. Proszę cię ojcze, pomóż mi przekonać go, zakaż nawet, użyj swojej powagi, bo inaczej gotowa jestem odważyć się na wszystko, popełnić Bóg wie, jakie szaleństwo, byle tylko nie dopuścić do tego pojedynku.

— Patrzcie państwo, a to się rozgadała i rozgrzała. Brawo! doskonale! to lubię. No, tu przynajmniej widzę, że to miłość, czuć w niej krew, ogień, aż miło. Chodź dziewczyno, niech cię uściskam za to.

— Ale ojcze, ten pojedynek, pojedynek.

— No, no, nie bój się, nie będzie nic z pojedynku. Tancerka Bolka, o którą właściwie poszło, dowiedziawszy się o wszystkiem, wypała swemu bratu porządną burę, że robi awantury w cudzym domu i kazała mu iść wyspać się, wymógłszy przed tem na nim słowo, że się cofnie od pojedynku i z Bolkiem pogodzi.

— Bogu dzięki — zawołała Jadwiga ucieszona.

— Wypadałoby ci jednak, Bolku, iść ją przeprosić, bo bądź co bądź, było to trochę niegrzecznie z twej strony.

— Przeprosimy ją oboje — rzekła Jadwiga i wziąwszy Bolesława za rękę, chciała odejść. Ojciec przytrzymał ją za rękę i zapytał z udanem zakłopotaniem:

— No, a cóż będzie z panem Kazimierzem?

piero powstały, ale nie stworzył ich p. Czedik z niczego — tylko dawne władze we Lwowie i Tarnowie istnieją, a wyborne obeznajmienie i ze stosunkami krajowego przemysłu i z potrzebami służby, przekształcił na nową dyrekcyę ruchu. Mógł więc wyborne poruczyć mu zamówienia, zwłaszcza że powołany przez interpelanta przepis statutu wyraźnie tego żąda.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Buda-Pest, 11 listopada.

(△) Etat marynarki zabrał komisyi budżetowej delegacyj krajów austryackich najwięcej czasu, jako zawierający najważniejszą ze znanych czterech reform, objętych preliminarzem wspólnego budżetu monarchii na rok przyszły, a sięgających daleko w przyszłość. Reforma marynarki niewątpliwie jest potrzebna i była nią już oddawna, ale nie tyle mała energia zmarłego naczelnika wydziału marynarskiego, br. Pöckha, ile raczej systematyczna oszczędność, a raczej opozycya lewicy, która do niedawna jeszcze miała w delegacyach krajów austryackich większość głosów, była temu winna, że marynarka rozwijała się w tak małym stopniu, iż dzisiejsza reforma jej połączona jest z wielkiemi kosztami. Gdyby marynarka przez ten długi szereg lat, w których o wydatkach na nią decydowała lewica, była nieco więcej się rozwijała, reforma dzisiejsza miałaby już gotową większą część materyału, któryby tylko inaczej podzielić i w drobnej mierze uzupełnić wypadło, gdy tymczasem brak materyału wymaga teraz odrazu znacznego nakładu. Zachodzi tylko pytanie, czy nowy naczelnik wydziału marynarskiego nie bierze się do rzeczy zbyt gorączkowo; czy, to czego on chce dokonać w trzech latach, nie możnaby podzielić na większą liczbę lat, zwłaszcza, gdy zapowiedziane utrzymanie pokoju przez dłuższy czas pozwala nie pospieszać w reformach, i gdy przytaczane przez rząd tylekrotnie postępy techniczne nakazują nawet unikać pospiechu; bo co dziś się w pospiechu, chociażby według najnowszych zasad technicznych stworzy, to jutro wobec nowego może wynalazku mogłoby okazać się nieużytecznem, albo przynajmniej wymagać kosztownego przeobrażenia.

Jeśli dobrze pojmujemy mowę, wygłoszoną w sobotę w komisyi budżetowej przez p. Hausnera, to on właśnie na tem stanowisku staje. I mogłoby zdawać się, że takie stanowisko, zajęte przez p. Hausnera, znajdzie zupełne uznanie i poparcie u lewicy; co więcej, mogłoby się zdawać, że lewica dla konsekwencyi dalej jeszcze pójdzie od p. Hausnera. Tymczasem *N. fr. Pr.* widzi w wystąpieniu p. Hausnera „stanowisko polskiej ekskluzywności", szkodliwe interesom państwa. Ten sam organ, który do bardzo niedawna jeszcze całą winę wysokich etatów wojennych i marynarki zwalał na Polaków, którzy nie dozwolili lewicy zupełnie ubezwładnić Austryi, dziś, gdy p. Hausner żąda racyonalnego okrojenia wydatków, a raczej tylko mniejszego pospiechu w wydawaniu pieniędzy na cele wojenne, zarzuca mu zaślepioną dla interesów państwa ekskluzywność polską! Kota z kresów, czy z wieży zrzucić, zawsze na łapy spadnie; a Polacy, czyby głosowali za największemi wydatkami, czy za największem obniżeniem ich, zawsze w *N. fr. Presse* będą przedstawiani jako sprawcy złego. W tem organ lewicy, a może i lewica sama zna konsekwencyę, zamiast właściwie obrócić swemu wystąpieniu, żeby stanowiskiem swem względem wniosków wojennych głosuje za wszystkiemi wnioskami ministerstwa wojny i marynarki.

Zresztą niekonsekwencya ta po stronie lewicy nie jest ani zupełna, ani powszechna. Prawdopodobnie wiele to kosztowało pp. Beera i Dumbę przezwyciężenia, żeby stanowiskiem swem względem wniosków rządowych co do marynarki zbliżyć się do p. Hausnera. Ale jednak zbliżyli się. Nie w formie stanowczych wniosków wprawdzie, jak p. Hausner, ale w formie skromnych zapytań i wodnistych zastrzeżeń pp. Beer i Dumba żądali ostatecznie tego samego, co p. Hausner. Gdzie tylko odezwał się p. Hausner, natychmiast jeden lub drugi z nich, najczęściej p. Beer, wmięszał także swoje trzy grosze. Otwartego poparcia p. Hausnera nie można było po nich spodziewać się; ale ostatecznie przemówienia ich sprawiają wrażenie, że chcieliby powiedzieć to samo, a może i więcej niż p. Hausner, tylko śmiałości nie mieli, bo na punkcie wydatków wojskowych i marynarskich lewica chce dziś okazać się *regierungsfähig*. Co więcej, byliby może ośmielili się ze względu na przyszłoroczne nowe wybory do Rady państwa, gdyby ich p. Hausner nie był wyprzedził. Słowem pp. Beer i Dumba byli połowicznie tylko niekonsekwentni; w istocie rzeczy stanęli z p. Hausnerem prawie na jednem i tem samem stanowisku, na stanowisku „polskiej ekskluzywności". Czy wielki rabinat zjednoczonej lewicy przy wiedeńskiej Fichtegasse rzuci teraz *cherem* na pp. Beera i Dumbę?

Jeden z swych wniosków, ten, który żądał odłożenia wydatków na nowy okręt na czasy późniejsze, p. Hausner sam cofnął, czyniąc to jednak z zaangażowaniem wielkiej odpowiedzialności wice-admirała Sternecka. Pan Hausner chciał, żeby po licznych smutnych doświadczeniach z nowemi okrętami, zaczekano próby z okrętem torpedowym, który obecnie już buduje dla Austro-Węgier firma Armstronga w Anglii, zanimby jej poruczono budowę drugiego takiego samego okrętu. Br. Sterneck nie chciał zgodzić się na to, a ponieważ nie chciał brać braku drugiego okrętu na swoją odpowiedzialność, więc p. Hausner, cofając swój wniosek, uczynił p. Sternecka odpowiedzialnym za to, że nowy okręt najzupełniej okaże się takim, jakim go opisał sam p. Sterneck. Drugi wniosek p. Hausnera o wybudowanie w przyszłym roku pięciu a nie dziesięciu łodzi torpedowych, upadł.

Br. Sterneck może być zadowolony z swego debiutu parlamentarnego. Nie umiemy zdać sobie jasno sprawy, dlaczego ciśnie się nam tu pod pióro myśl, iż za kilka lat Austro-Węgry będą miały osobne ministerstwo marynarki.

Z wyjątkiem zamknięcia rachunków z r. 1882 komisya budżetowa delegacyj krajów austryackich uławiła się już z wszystkiemi projektami rządowemi, uchwaliwszy wczoraj także dział nadzwyczajnych wydatków wojskowych bez wszelkiego okrojenia. Przy tej sposobności minister wojny dał objaśnienia co do wydatków, poniesionych przez skarb na rekonstrukcye dróg, prowadzących do fortów krakowskich. Wypadły te objaśnienia w duchu uwag naszych w liście ostatnim, gdzieśmy węgierskim delegatom Hegedüsom i Ivankom dali odprawę za ich szczerą chęć zwalenia tego ciężaru na Galicyę lub na gminy pod Krakowem. Minister wojny na mapie wykazywał, że drogi te nie są ani krajowe, ani powiatowe, ani gminne, lecz świeżo założone drogi wojskowe.

Wszystkie okrojenia, których się dopuściła komisya budżetowa delegacyj krajów austryackich w preliminarzu na rok przyszły, są następujące: w etacie zwyczajnych wydatków wojskowych 200 tysięcy złr. (na chlebie, owsie, sianie, słomie i t. d.); w budżecie okupacyjnym 35.000 złr. (na armatach dla nowych obwarowań mostarskich i na kolei z Doberlina do Banialuki); w etacie marynarki 20.000 złr. (na płacach i emeryturach, bo nie potrzeba w rzeczywistości tyle, ile preliminarz żądał). Wszystkiego okrojono 255,000 złr. Jeżeli komisye delegacyi węgierskiej tyleż okroją, zmniejszy się preliminarz z 122.657.600 złr na 122,402.000 złr. Różnica niewielka!

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 listopada

Gazeta Narodowa donosi, że akta, dotyczące wniosku posła Romańczuka w sprawie szkół ruskich, który, jak wiadomo, został przez Sejm przekazany Wydziałowi krajowemu do zbadania „w porozumieniu z Radą szkolną krajową" — zostały już przez Wydział, Radzie szkolnej przesłane. Rada wyznaczyła do tej sprawy osobną komisyę, w skład której wchodzi także ks. Bazyli Ilnicki, dyrektor gimnazyum ruskiego we Lwowie, reprezentujący w Radzie konsystorz grecko-katolicki.

Wskutek otworzenia sądu obwodowego w Brzeżanach nastąpi, jak donosi *Polit. Corres.* uzupełnienie znanej austryacko-rosyjskiej konwencyi co do bezpośredniego znoszenia się sądów w Królestwie Polskiem z sądami w Galicyi, przyczem jednak główne przepisy samej konwencyi nie ulegną żadnej zmianie.

Zjednoczona lewica doznała niemiłej porażki. Na walnem zgromadzeniu niemieckiego politycznego stowarzyszenia w Opawie, burmistrz dr. Rossy wniósł rezolucyę, wyrażającą zaufanie do „zjednoczonej" i jej kierowników. Jeden z członków, dr. Mueller, wystąpił przeciw temu bardzo energicznie, wykazał błędy przez partyę popełnione, i zakończył jak następuje: „Dotąd jeszcze nie chce się niemiecko liberalna partya pozbyć marzenia o powrocie do rządów, chociaż przy trzeźwej rozwadze uznać się musi, że takich rządów większości, według tego, jak się stosunki w Austryi obecnie ułożyły, na długi czas spodziewać się nie można, a przynajmniej póty, póki zjednoczona lewica trwa przy swoim teraźniejszym programie." — Mowa ta zrobiła takie wrażenie, że wnioskodawcy uznali za stosowne, cofnąć swój wniosek. Co też na to powie *N. fr. Presse?*

Nowoje Wremia, powołując się na wiarogodne źródło, zaprzecza pogłosce, jakoby zagraniczni bankierzy proponowali konwersyę rosyjskich pożyczek zagranicznych. Dyrektor berlińskiego banku dyskontowego Hansemann miał tylko w tym przedmiocie konferencyę z ministrem finansów, ale nie przedstawiał ani planów konwersyi, ani nie ofiarował swoich usług.

W *Kölnische Ztng* znajdujemy artykuł, który w urzędowych kołach berlińskich uchodzi za programowy. Powiada on: „Socyalnych demokratów można było lekceważyć lub policyjnie prześladować, dopóki ich było kilka tysięcy, dopóki byli pomięszani z anarchistami i dynamitardami. Odkąd wszakże głosy ich liczą blisko milion w gronie spokojnych obywateli i pilnych robotników, odtąd jest rzeczą pożądaną, aby znaleźli w parlamencie stosowną liczbę swoich przedstawicieli, aby współdziałali na drodze legalnej w pracach około reformy socyalnej. Anarchistów należy zwalczać przez demokratów socyalnych, tym zaś ostatnim przyznać to wszystko, czego żądają, a co państwa nie osłabi i wywrotu nie spowoduje." Artykuł *Kölnische Ztng*, odbierającej inspiracye z kół decydujących, proponuje więc sojusz, zwrócony przeciw centrum i wywołany obawą, aby takowe nie połączyło się z grupą socyalno-demokratyczną. Sojusz ten uważają w Berlinie za najdonioślejszy wypadek polityczny w Niemczech od chwili utworzenia cesarstwa, a zarazem jest on zapowiedzią wznowienia *kulturkampfu*. Skutki sojuszu dały się uczuć już przy wyborach ściślejszych. Przy wyborach socyaliści łączą się z nacional-liberałami, a ci na odwrót z nimi przeciw centrum i wolnomyślnym.

Sprawę zatargu chińsko-francuskiego poruszył między innemi sprawami minister angielski Granville w mowie podczas bankietu, wydanego dnia 10 b. m. u londyńskiego lorda-majora. Ze słów jego wnosićby należało, że oba zwaśnione państwa jednako życzą sobie pokojowego zakończenia przykrej dla obu sytuacyi, i chętnie skorzystałyby z interwencyi którego mocarstwa, a zwłaszcza zaś Anglii. Jeżeli dotąd nic stanowczego nie uczyniono, to dlatego, że usposobienie obu stron chwilowo się zmienia, stosownie do wiadomości z pola walki. Wszakże teraz, kiedy Francya przygnębiona jest wybuchem cholery w Paryżu, a przekonywa się zarazem, że nadzieja zwrotu kosztów wojennych zbyt wielkiemi stratami jest okupioną, spodziewa się minister większej ze strony Francyi gotowości do ustępstw. A i Chiny chętnie się zrzekną wpływu na Tonkin, byle nie były zmuszone do zaciągnięcia wielkich długów. Zdaje się więc, że układ za pośrednictwem Anglii przyjdzie do skutku.

Bez mowy tronowej otwarto dnia 11 b. m. zwyczajną sesyą belgijskiego parlamentu. Jak z układających się stosunków przewidywać można, cała działalność tegoroczna Izb ograniczy się na załatwieniu kwestyi budżetu, oraz zabierze się parlament prawdopodobnie także i do ukończenia sprawy wojskowej reformy, czem w lecie rozwiązane Izby zajmowały się już czas dłuższy. Wprawdzie ani ministeryum, ani parlament niewiele ma do przeprowadzenia tej ustawy ochoty, ale niepodobna im będzie wymówić się wyraźnemu życzeniu króla i koniecznej potrzebie kraju, zwłaszcza, że od paru tygodni dopiero funkcyonujący gabinet nie miał nawet czasu przygotować innych wniosków pod obrady.

Dotychczas silna jednością lewica duńskiego Folkethingu rozpadła się na dwa przeciwne obozy. Prawie połowa członków pod Bergiem, prezydentem Folkethingu, przeszła do umiarkowanych, podczas gdy druga połowa z Hörup'em na czele utworzyła zupełnie nową parlamentarną partyę. Zajście to tłumaczą powszechnie tą okolicznością, iż pomiędzy Bergiem a Hörupem od dłuższego już czasu po za kulisami przychodziło do starć. Ostatecznie jednak nastąpiło rozerwanie łączności na skutek tego, że Hörup starał się o pozyskanie i wciągnięcie do lewicy, obecnie po raz pierwszy w Kopenhadze wybranych socyalnych-demokratów, gdy Berg i towarzysze podczas ostatnich wyborów wszystkiemi siłami zwalczali możność podobnego aliansu.

Liczba zbrodni agrarnych w Irlandyi według przedłożonego parlamentowi wykazu, dochodzi w ostatnich trzech miesiącach od czerwca do 30 września 232 wykroczeń. Z tych jest 9 zbrodni, objętych ogólną nazwą: zamachów na życie ludzkie (choćby bezskutecznych), zniszczenia cudzej własności było ogółem 53 zbrodni, a oskarżonych o rozsiewanie wieści niepokojących stanęło przed kratkami sądowymi najwięcej. W ogóle cała Irlandya była widownią tych zbrodniczych przeciwko porządkowi rzeczy wykroczeń, z wyjątkiem tylko miejscowości: Dublina, Carlowa, Monaghan'u, Kildare'u i Meath'u, gdzie wszelkie inne, ale nie agrarne popełniano zbrodnie.

Opozycya włoska zrazu głównie przeciw zagranicznej polityce zwrócona, wyszukała sobie obecnie inny jeszcze punkt, o wiele od poprzedniego słabszy i wysyskuje go w zamiarze zachwiania gabinetu. Rozchodzi się tu o liczne usterki rządowe w wewnętrznej polityce, a zwłaszcza ekonomicznej, oraz w kwestyi kolei żelaznych. Opozycya gotuje się do stanowczej walki w parlamencie, którego zwołanie rząd z dnia na dzień zwleka.

Do *Koel. Ztg.* donoszą z Belgradu, że sprawa granicznych sporów między Bułgaryą a Serbią zbliża się do pożądanego rozwiązania. Pośrednictwo ościennych mocarstw okazało się w tym razie bardzo skuteczne, gdyż rząd serbski przyjął ostatecznie wszystkie bułgarskie wyjaśnienia za dostateczne; a ze swej strony przyobiecał dołożyć starań, aby regulacyą granic, po myśli swego sąsiada przeprowadzić. Zwłaszcza zachowanie się ks. Aleksandra w całym przebiegu sporu, jego nieobecność przy powodujących go zajściach i jego szczere usiłowania zażegnania niemiłych następstw serbsko-bułgarskich nieporozumień, budzą w kołach politycznych Belgradu żywe uznanie i tem więcej przyczyniają się do uśmierzenia tak silnej początkowo zawiści.

Kronika.

Kraków, 13 listopada.

Pierwszy śnieg dziś do nas zawitał.

Wczorajszy wieczorek Koła artystyczno-literackiego był bardzo ożywiony. P. Connes wygłosił krótką humorystyczną pogadankę o emancypacyi kobiet, poczem p. K. Bartoszewicz odczytał ku wielkiej uciesze zebranych, ze swego kalendarza „Ananas" wyborczą kronikę roku 1884, tryskającą humorem i niewymuszonym dowcipem. Rozweselone tem grono zasiadło do „marcinowej gęsi" przyczem oczywiście posypały się liczne, wesołe toasty. Po wieczerzy zasiadł p. Fr. Bylicki do fortepianu, i zachwycił obecnych swoją grą znakomitą. Ożywiona pogadanka zakończyła ten miły wieczór.

Z Izby sądowej. W sprawie Malankiewicza i towarzyszy przesłuchano dziś rano Piechockiego, Królikowskiego i Sułczewskiego — po południu rozpoczęło się przesłuchanie Pająka.

Statut wniesiony do Namiestnictwa przez Komitet projektowanego „Towarzystwa przyjaciół orkiestry krakowskiej" został w tych dniach zwróconym Komitetowi — bez zatwierdzenia. Powodem odmowy między innemi ma być także ta okoliczność, że miasto nie dało pewnego zobowiązania, iż ma zamiar na cel powyższy udzielać stałą subwencyę.

Stowarzyszenia przemysłowe. Namiestnictwo zatwierdziło w myśl ustawy przemysłowej, statuta Stowarzyszenia farbiarzy, garbarzy, kapeluszników i rękawiczników. Statuta te wydrukowane zostały w drukarni p. W. Korneckiego, a odbitki ich mogą służyć za wzór innym Stowarzyszeniom. Jest to pierwszy statut Stowarzyszenia na podstawie nowej ustawy przemysłowej zorganizowanego, który Namiestnictwo zatwierdziło.

Większość czeladzi cukierniczej wniosła do magistratu remonstracyę przeciw dokonanemu wyborowi przełożonego oraz tegoż zastępcy. W wyborze wspomnianym bowiem na 35 prawo głosowania mających, wzięło udział zaledwie 13 osób.

Siedziba komendy dywizyi kawaleryi dla zachodniej Galicyi, pod wodzą fldm. Lassolay'a, na mocy rozporządzenia cesarskiego przeniesioną została z d. 1 listopada z Jarosławia do Krakowa.

Generał Christianowicz, który po smutnym wypadku w czasie letnich manewrów, gdzie złamał nogę, o tyle już przyszedł do siebie, że może zwolna się poruszać, opuścił wczoraj Kraków, udając się na mieszkanie do Dalmacyi. W dworcu żegnało go liczne grono oficerów.

Dr. Franciszek Bylicki rozpoczyna z dniem jutrzejszym o godz. 12 szereg wykładów w Muzeum techniczno-przemysłowem, o najnowszych formach muzycznych, ze szczególnem uwzględnieniem najnowszej muzyki dramatycznej. — Prelegent przeznacza dochód cały z odczytów na wyższą szkołę żeńską przy temże muzeum.

Namiestnictwo zażądało od magistratu krakowskiego przedstawienia odpowiednich osób na znawców do spraw wywłaszczania gruntów i realności pod koleje żelazne.

Zapowiadana instrukcya dla koncypientów adwokackich, wydaną została przez Prezydyum sądu krajowego. W myśl tych przepisów dopuszczeni będą do zastępowania adwokatów przy rozprawach, tylko ci ich koncypienci, którzy wykażą się świadectwem legitymacyjnem Wydziału Izby adwokackiej. Zdaje nam się jednak, iż praktyczniej byłoby zamiast zmuszać do ciągłego noszenia przy sobie tej legitymacyi, wywiesić tylko w sali rozpraw spis koncypientów upoważnionych do zastępstwa — a przedewszystkiem niedopuszczać do sali różnych pisarzy pokątnych i nie przyjmować od nich gotowych protokółów, jak się to niestety ciągle jeszcze dzieje.

Pośrednik w wychodźstwie. Z powodu stręczenia i wyprawiania ludności do Ameryki, władze tutejsze odbyły w tych dniach rewizyę w jednym z izraelickich kantorów wymiany, która dostarczyła przekonywujących dowodów, że interes ten prowadzonym był na dość znaczną skalę, czego zresztą sam właściciel nie wypiera się twierdząc, iż nie wiedział, jakoby to była rzecz zakazana. Pomimo to skazanym on został na zapłacenie znacznej grzywny.

Biblioteka przy klasztorze OO. Augustyanów, zostająca od 200 lat w zupełnem zaniedbaniu, dzięki staraniom przeora ks. Sutora została nareszcie zabezpieczoną i odpowiednio urządzoną. Obecnie dokonywa się skatalogowanie dzieł, których liczba dochodzi do 6.000 nie licząc ani manuskryptów ani dyplomataryuszów. Wiele cennych dzieł objętych dawnym katalogiem rozniesiono po mieście lub uległy zniszczeniu.

Nowa destylarnia. Magistrat zezwolił na urządzenie nowej destylarni spirytusu i wódek p. Kulczyńskiemu w domu pod l. 45 przy ulicy Floryańskiej.

Nafta. Petersburska gazeta giełdowa doniosła, iż Kraków zostanie oświetlonym począwszy od dnia 1 listopada 1884 naftą kaukaską i że gmina zawarła już w tym względzie umowę z firmą Nobla. — Wiadomość ta jest prostą spekulacyą giełdową — o nafcie kaukaskiej bowiem, która przy 15 stopniach mrozu już się zamienia w rodzaj galarety, a przeto u nas do oświetlenia nic użytą być nie może — nie było nawet mowy. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej miała wybór tylko między różnemi ofertami przedsiębiorców krajowych i wybrała tę, która i taniością i stwierdzoną przez rzeczoznawcę jakością zajmowała pierwsze miejsce. Układów żadnych z firmą Nobla nie było.

Panny Bulewskie. Wspomnieliśmy o powodzeniu, jakie artystyczna ta para zdobyła sobie koncertami za granicą. Że równie znakomite uznanie znalazły pp. Bulewskie w kraju — domyśleć się łatwo. Szczególniej podróż artystyczna przez Wielkopolskę i Litwę, ziemię rodzinną ich ojca, stała się dla nich prawdziwie pochodem tryumfalnym. „Najsurowsza krytyka nie mogłaby odkryć choćby najlżejszej niedokładności w tej grze skończonej" — powiada *Dziennik poznański* a *Kuryer* tamtejszy dodaje „zentuzyazmowana publiczność z żalem opuszczała salę, że ta prawdziwa biesiada, jaką dostarczył publiczności koncert tych artystek tak rychło się skończyła". Mniemamy, iż publiczność krakowska nie pozostanie tutaj w tyle a składając jutro wyraz należny talentowi naszych rodaczek, uczci zarazem pamięć ostatniego obrońcy twierdzy Zamościa z r. 1830, którego pp. Bulewskie są wnuczkami.

Dla urzędników i sług państwowych wydanem zostało rozporządzenie, iż wszyscy urzędnicy i słudzy państwowi za podróż swoją i rodziny, jako też za przewóz własnych pakunków, opłacać będą na liniach kolei państwowych tylko połowę przepisanej należytości. Każdy przeto urzędnik i sługa państwowy, podróżując liniami państwowemi, obowiązanym będzie jedynie wykazać się odpowiedniem poświadczeniem swego zwierzchnika, a otrzyma przy kupnie biletu jazdy zniżenie do połowy opłaty.

Z powodu jubileuszu Bałuckiego zamieszcza *Kuryer warsz.* felieton pióra obecnego w Krakowie na uczcie jubileuszowej, pana Maryana Gawalewicza. Fejleton nosi tytuł: „Z notatek teatromana"; kilka uwag zupełnie słusznych, a w tym wypadku chyba nie zasługujących na zarzuty stronniczości przytaczamy: „Myślałem — pisze p. Gawalewicz — że *ex re* jubileuszu takiego autora, zobaczę na scenie krakowskiej, tej której najwierniej dotychczas służył swoim talentem i dowcipem, chociaż ważniejsze jego kreacye. Niestety! W Krakowie nie wystarcza mieć talent i ćwierć wieku pióra z rąk nie wypuszczać, trzeba jeszcze mieć nominacyę tego lub owego stronnictwa na „dobrze zasłużonego", inaczej, mój komedyopisarzu, choćbyś był Molierem — w dniu twego jubileuszu teatr zamknie swoje wrota i odwróci się do ciebie plecami.

Dziwnym też wydał mi się ten jubileusz komedyopisarza, oklaskiwanego przez całą publiczność, bez udziału przedstawicieli sceny, która miała zaszczyt wystawiać na gorąco, po raz pierwszy, wszystkie utwory Bałuckiego od tylu, tylu lat...

Obecność jednego artysty w otoczeniu jubilata nie naprawiała sprawy, a ozdobna „laurka" bez podpisu dyrekcyi, nosiła charakter bardzo nieśmiałej, prywatnej owacyi, jakby w tajemnicy przed wyższą władzą Melpomeny urządzonej. Ale to trudno. Strategia i taktyka w podjazdowej „walce stronnictw" każą nawet popełniać... nieprzyzwoitości".

Lwów, 12 listopada. Powszechnie szanowany notaryusz p. Franciszek Wolski, 16 bm. obchodzić będzie 25-letnią rocznicę pracy w swoim zawodzie. Z działalności jubilata podnieść należy, iż w roku 1846, jako urzędnik sądowy umiał pogodzić stanowisko urzędnika z obowiązkami obywatela Polaka. W roku 1848 przeniesiony do Lwowa jako radca foralny miał sobie powierzony referat spraw sierot a na tem polu złożył wielkie zasługi. Za ministerstwa Krausa zażądano wydania funduszów pupilarnych w depozycie lwowskim się znajdujących dla bardzo wątpliwych finansowych operacyj. Wolski był jednym z najwięcej się temu opierających a w ten sposób niebezpieczeństwo odwrócono. Od wprowadzenia instytucyi notaryalnej w 1859 r. jubilat otrzymawszy posadę notaryusza, na stanowisku tem umiał zdobyć sobie tak w mieście, jak i kraju całym powszechną cześć i poważanie

Kierownictwo teatru poznańskiego, jak zapewnia *Przegląd Tygodniowy* objąć ma p. Zygmunt Przybylski, znany w Krakowie.

Jubileusz Kurpińskiego. Dnia 6 marca 1885 roku przypada stuletni jubileusz urodzin znakomitego kompozytora narodowego Karola Kurpińskiego, twórcy „Pałacu Lucypera", „Jadwigi" i tylu innych pięknych a na wskroś narodowych partycyj. Kompozytor popularnych „Krakowiaków i Górali", patryotycznej „Warszawianki", Karol Kurpiński, urodził się dnia 6 marca 1785 roku w Wielkiem Ks. Poznańskiem, powiecie Wschowskim, we wsi Włoszakowice; setna rocznica jego urodzin przypada zatem w d. 6 marca 1885 roku.

Cholera we Francyi. Paryż przygotował się na przyjęcie strasznego gościa; mieszkańcy mogą też spokojnie spoglądać w przyszłość. Potężna armada środków sanitarnych została przygotowaną. Szpitale przysposobiły się na przyjęcie chorych, a że dotkniętych epidemią nie można w pierwszej chwili narażać na uciążliwość długiego transportu, nie ograniczono się przeto na utworzeniu specyalnego cholerycznego szpitala, lecz chorzy znajdują przyjęcie w każdym spitalu, zkąd ich później dopiero do głównego szpitala cholerycznego przewożą. Dotąd zmarło już kilkanaście osób a wszystkie mieszkały na ulicach, gdzie nędza ma swoje siedlisko. Najwięcej wypadków wydarzyło się na ulicy Sainte-Marguerite, jest więc uzasadnione przypuszczenie, że zawleczono tam szmaty z Marsylii lub Nantes

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało oficyała pocztowego, Stanisława Smoluchowskiego, oficyałem rachunkowym w departamencie dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała, Jana Łuszpińskiego, asystenta przy zawodowym departamencie rachunkowym ministerstwa skarbu, oficyałem rachunkowym dla spraw salinarnych przy podwładnym departamencie rachunkowym.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Dyrekcya skarbu we Lwowie ogłasza sprzedaż dóbr Wulka panieńska d. 3 grudnia. Cena wywołania 14711 złr. 8. ct. — Sąd w Kopyczyńcach, sprzedaż realności l. 10 w Uwiśle, d. 25 listopada i 23 grudnia. Cena wywołania 400 złr. — Sąd w Zborowie sprzedaż realności l. 83—85 w Olejowie, d. 27 listopada, 19 grudnia 1885 i 22 stycznia 1885. Cena wywołania 1366 złr. — Sąd w Kołomyi sprzedaż dóbr Probabin, d. 28 listopada. Cena wywołania 35470 złr. — Sąd w Dubiecku sprzedaż realności l. 77 w Dynowie, d. 37 listopada 1884, 7 stycznia i 9 lutego 1885. Cena wywołania 2641 złr. 20 ct. — Sąd w Mielcu sprzedaż realności l. 448, d. 27 listopada i 22 grudnia. Cena wywołania 3[illegible] złr. — Sąd w Sokalu sprzedaż realności l. 1964, d. [illegible] grudnia. Cena wywołania 215 złr. — Sąd w Rohatynie sprzedaż realności l. 37/542. 9 grudnia 1884 i 12 stycznia 1885. Cena wywołania 3000 złr. — Sąd w Krakowie sprzedaż realności l. 43 w Przegorzałach, d. 4 grudnia 1884, 15 stycznia i 19 lutego 1885. — Sąd w Tarnowie sprzedaż realności l. 107 i 97 w Rudce d. 12 grudnia 1884, 16 stycznia i 13 lutego 1885. Cena wywołania 2245 i 2477 złr. — Sąd w Brodach sprzedaż realności l. 869, d. 25 listopada 1884, 10 stycznia i 12 lutego 1885. Cena wywołania 2578 złr. 56 ct. — Sąd w Jordanowie sprzedaż realności l. 39/59 w Malejowej d. 9 grudnia 1884, 12 stycznia i 9 lutego 1885. — Sąd w Kosowie sprzedaż realności l. 46, d. 1 grudnia. Cena wywołania 250 złr. — Tenże sąd sprzedaż realności l. 100 w Kalmen, d. 2 grudnia 1884, 12 stycznia i 16 lutego 1885. Cena wywołania 135 złr. — — Tenże sąd sprzedaż realności l. 64 i 65, d. 1 grudnia. Cena wywołania 150 złr. — Tenże sąd sprzedaż realności l. 49 i 52 w Wiktorówce, d. 1 grudnia. Cena wywołania 800 złr. — Sąd w Andrychowie sprzedaż realności l. 104 w Roczynach, d. 1 grudnia 1884, 19 stycznia i 23 lutego 1885. Cena wywołania 455 złr. — Sąd w Nadwórnie sprzedaż realności l. 9, d. 26 listopada, 29 grudnia 1884 i 29 stycznia 1885. Cena wywołania 400 złr. — Dyrekcya skarbu w Przemyślu licytacye w Husakowie od mięsa, z ceną wywołania 815 złr. w Narolu z Lipowiem i Bełzcem od wyszynku wina z ceną wywołania 41 złr. — Sąd w Kopyczyńcach sprzedaż realności l. 390, d. 25 listopada i 23 grudnia. Cena wywołania 270 złr. — Sąd w Zborowie sprzedaż realności l. 695 i 877 w Jeziernie, d. 27 listopada. 11 grudnia 1884 i 17 stycznia 1885. Cena wywołania 60 złr.

Repertuar teatralny.

W sobotę 15go: „Sprzymierzeńcy", komedya w 3 aktach, P. Morau, przełożona z francuskiego.

W niedzielę 16go: „Złodziejka", pp. Grangé i Lambert-Thiboust.

Konkurs dramatyczny

imienia *Wojciecha Bogusławskiego.*

Koło miłośników sztuki krajowej złożyło fundusz na konkurs dramatyczny i rozwinięcie tej myśli powierzyło redakcyi *Gazety polskiej*, która, po porozumieniu się z zaproszonem przez siebie gronem, postanowiła spożytkować tę ofiarę na uczczenie pamięci i zasług założyciela sceny polskiej, a zarazem autora i artysty Wojciecha Bogusławskiego, którego stuletnia rocznica rozpoczęcia kierowniczej działalności na scenie warszawskiej niedawno upłynęła.

W tym celu uchwalono zwołać komitet złożony z literatów, artystów i lubowników sceny, w którego skład wchodzą: Bogusławski Władysław, Brzeziński Jan, Henkiel Dyonizy, Kaszewski Kazimierz

---

— Wytłómaczysz mu, ojcze, przekonasz, że my bylibyśmy dla siebie stworzeni.

— Jakto? Przecież sam utrzymywałaś, że...

— Byłam w błędzie, ojcze drogi, dziś dopiero czuję, co to prawdziwa miłość. To też powiedz mu...

— Nie, nie, ja się nie chcę w to mieszać. Mnieby z pewnością nie uwierzył.

— A ja nie będę miała odwagi powiedzieć mu tego.

— To trzeba będzie poprosić o to kogoś trzeciego.

— Matki?

— Nie; znam ja tu inną osóbkę, która mu to wytłumaczy i wyperswaduje lepiej, niż my wszyscy.

— Któż to taki?

— Zosia. Jak kot w niej zakochany.

— W Zosi? — spytały równocześnie Bolek i Jadwiga z mocnem zdziwieniem.

— Tak.

— Zkądże tak nagle?

— Kochali się nie od dzisiaj. Wyście tego nie widzieli, boście zanadto byli zajęci sobą. Ale ja oddawna uważałem, co się święci.

We drzwiach ukazała się pani Kajetanowa.

— No, chodź matko — zawołał na nią pan Kajetan — mamy tu pobłogosławić zakochaną parę. Bolka i Jadwigę.

— Niech będzie Pana Boga chwała, przepięknie! Bym była śmierci spodziewała.

— A widzisz? A co ci mówiłem? Że to, co tam było pomiędzy nią a panem Kazimierzem, to nie była miłość. Oni chcieli wmówić ją w siebie, wyrozumować, ale to nie da się, bo w miłości nie ma nic do wyrozumowania. Ta miłość swoje, a serce swoje.

Kenik Józef, Krezkowski Włodzimierz, Królikowski Jan, Leo Edward, Szymanowski Wacław.

Komitet ten, do którego powołani zostali przedstawiciele literatury, prasy, sztuki dramatycznej oraz publiczności, zachowuje sobie możność przybrania nowych członków. Wyłączono autorów dramatycznych, dla zapewnienia konkursowi jak największej liczby współubiegających się o nagrody.

Komitet przeznacza dwie nagrody: za utwór uznany za najlepszy rubli 1000 i za drugi z kolei rubli 500. Nagrody przeznaczone będą utworom dramatycznym wszelkiego rodzaju, napisanym bądź wierszem, bądź prozą, które, obok prawdziwej wartości literackiej, posiadać winny koniecznie warunki, odpowiadające wszelkim wymaganiom sceny, i wypełniać cele przedstawienia. Sztuka pozyskująca pierwszą nagrodę będzie drukowaną z funduszów konkursu z dołączeniem życiorysu Wojciecha Bogusławskiego i oddaną na korzyść autora, niezależnie od pozyskanej nagrody.

W razie, gdyby żaden utwór nie odpowiadał wymienionym warunkom i nie mógł być nagrodzonym, konkurs odroczy się do nowego terminu.

Sztuki drukowane, znane ze sceny, oddane teatrom do grania, lub nazwiskiem autora podpisane do konkursu przyjęte nie będą.

Wszelkie prawa własności literackiej, a zatem i możność przedstawienia na jakiejbądź scenie sztuki nagrodzonej, pozostają przy autorze.

Utwory nadsyłane być mogą do dnia 31 grudnia roku 1885, pod adresem redakcyi *Gazety polskiej*, w Warszawie, z zastrzeżeniem, aby każdy oznaczony był dewizą, powtórzoną na kopercie zapieczętowanej, zawierającej nazwisko autora.

Sztuki nienagrodzone zwrócone zostaną autorom.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego oddziału rudecko-gródeckiego.

Dnia 6 bm. odbyło się w Rudkach Walne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego przy wypełnieniu 51 członków, w obecności komisarza rządowego p. Wasilewskiego. Zebraniu przewodniczył p. Albin Rayski viceprezes.

Zagajając posiedzenie, przedstawił p. przewodniczący stan sprawy szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku. Wskutek uchwały poprzedniego walnego zgromadzenia udała się Rada oddziału do Wydziału krajowego i do Komitetu z prośbą aby tej szkoły nie znosić. Komitet odstąpił szkołę Wydziałowi krajowemu, Wydział krajowy tej szkoły na swój koszt wziąć niechce i szkoła ta teraz wisi w powietrzu. Jak wiadomo ta szkoła posiada fundusze znaczne, ma zapewnioną subwencyi rządowej 5.000 złr. i to wszystko komitet zmarnował.

Drugą sprawą ważną, którą się Rada oddziału zajmowała, były odczyty weterynarzy urządzone w sierpniu b. r. w Rudkach. Z odczytów tych korzystali przeważnie nauczyciele ludowi i włościanie. Przy urządzonym popisie pokazało się, że słuchacze przyswoili sobie znaczny zasób bardzo potrzebnych wiadomości, ich odpowiedzi były jasne i całkiem zadowalniające.

Doszło do wiadomości Rady, że subwencye rządowe mają być w r. 1885 znacznie zredukowane, wskutek tego w naszym oddziale będzie zmniejszona ilość stacyi bujaków z 22 na 8, otóż tu się odbija system rządu austryackiego, iż wszystko jest prowizoryczne.

Jak widzicie panowie, nie wiele spraw, nie wiele życia, nie wiele ruchu. Moja to w części wina żem nie umiał oddziału naszego bardziej skrzepić i poruszyć.

Niech mnie to tłumaczy żem się podjął prowadzenia oddziału w zastępstwie p. Henryka Janka, któremu z zasługami, ani powagą, ani wzięciem u sąsiadów i znajomością ludu i kraju, nawet w drobnej części wyrównać nie zdołam. Niech mnie tłumaczy; żem się godności tej nie dobijał, żem ją przyjął na wasze życzenie i wasze żądanie, więc prawdomównym będę i powiem, że i nie nasza to tylko wina, a może jestto i winą ogólnego usposobienia, ogólnej sytuacyi kraju. Sen jakiś ciężki jak letarg padł na całą społeczność naszą, zrobił ją bezwładną i bezczynną, głuchą i nieczułą na dawne hasła. Wiatr jakiś mroźny zgasił płomień miłości ojczyzny, zwarzył wiarę w odrodzenie, zdmuchnął nadzieję lepszej przyszłości. Nikną dawne cnoty, a na ich miejscu rozrasta się egoizm i sobkostwo, nienasycona chęć użycia świata, żądza władzy i złota i wątpliwych honorów.

Opinie, przekonania i zasady są tanio do zbycia. Sztandary chowają się do kieszeni, jak chustki do nosa, a na odwrót chustka, choć brudna prywatą, przybita do drzewa, stanie za sztandar.

Ludzie podejrzanej czystości rąk i szerokiego sumienia cisną się do krzeseł poselskich. W sejmach tworzą się stronnictwa ściśle rządowe, a milczące, sforne i karne, jak kohorty pretoryańskie, gotowe na skinienie centuryona do okrzyku *ave Caesar!* Patryotyzm, honor narodu, godność własną rozpuściły one w pokorze bezwzględnej ufności, w lojaliźmie, jak cukru kawałek w wodzie letniej, i klną się na Boga żywego, że ta słodkawa, letnia woda, to panaceum na wszystko złe, to jedyny środek na biedę i nędzę, na wyzyskiwanie przez obcych, na niedolę i niewolę.

Zaiste smutna teraźniejszość, a z tej teraźniejszości stokroć smutniejsza wróżba na przyszłość.

Ale my żywi nie traćmy nadziei...

Bo naród nasz jest jak lawa,
Zewnątrz zimna, brudna, twarda i plugawa,
Lecz wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi,
Plwajmy na tę skorupę i zstąpmy do głębi,

Wy zaś pp. wybierzcie z grona waszego nowego dzielniejszego zastępcę przewodniczącego, któryby za wskazówkami szanownego przewodniczącego pana Henryka Janki wlał świeże życie w nasze działanie, poszedł nowemi drogami, przywrócił oddziałowi dawną świetność na pożytek powiatu i kraju.

Poprzyjcie Go waszą radą i pracą a mnie pozwólcie stanąć w waszym szeregu ramię do ramienia.

P. Janko. Oddział nasz powstał w r. 1867 pod mojem kierownictwem i postępował podług programu, który rada oddziału w r. 1880 ułożyła. Program ten został wypełniony, trzeba więc było starać się o jego rozszerzenie dla rozwoju towarzystwa. Czułem, że należy złożyć przewodnictwo w ręce młodsze. Panowie zwróciliście uwagę na p. Albina Rayskiego, który jako wiceprezez kieruje sprawami Towarzystwa i oddaje mu znaczne usługi. Rozszerzył liczbę stacyi bujaków, wywołał dwie obory zarodowe, zaprowadził premiowanie bydła włościańskiego, a tak służąc powiatowi służył też krajowi. Dla apatyi powszechnej chce złożyć przewodnictwo. Ale to usposobienie jest tylko chwilowe, my jesteśmy zawsze ci sami czy urzędnik, czy rusin, czy włościanin, żywimy te same uczucia, uderzmy tylko w tę strunę a wszyscy staniemy w jednym szeregu. Miałem tego dowód na odczycie ks. Kalinki we Lwowie, kiedy mówił o Chłapowskim, że i po zniesieniu pańszczyzny nie przestawał się opiekować swoimi włościanami, a kiedy jeden gospodarz Bartłomiej budował figurę i nieskończywszy jej umarł, wtenczas dokończył budowy Chłapowski i na figurze kazał wyryć napis „Bartłomiej zaczął Dezydery skończył".

Oby tak kiedyś, mówił dalej ks. Kalinka można w szczęśliwej ojczyźnie naszej powiedzieć: „Pan zaczął Chłop skończył". Słowa te ks. Kalinki wywołały ogólny zapał, pomimo że w sali byli ludzie najrozmaitszych odcieni politycznych. Przyczyną apatyi jest nędza i ucisk, ale to położenie jest chwilowe i minie.

P. R. ma żal do rady i oddziału, że go za mało wspieramy, starajmyż się, aby do takich zarzutów nie dać powodów. A kiedy swojem wystąpieniem dał nam pan R. sposobność do wypowiedzenia zapatrywania na jego czynności, więc wyrażam wobec wszystkich uznanie za jego patryotyczną działalność w Towarzystwie i pełną poświęcenia. I sądzę, że swoimi czynami zasłużył, abyście go pp. wybrali na prezesa, bo i tak od lat kilku wszystkie czynności załatwia, a mnie pozwólcie stanąć w szeregu.

P. B. Śmiałowski twierdzi, że trzymając rękę na pulsie naszego Towarzystwa, rzec może: daj Boże, aby delegacya nasza i Koło polskie było tak dobremi chęciami ożywione, jak nasz oddział. Może chwilowo odbiła się na nas ta apatya, jaka jest w całej Europie w stanie rolniczym i p. R. chce przez wybory wywołać ruch w Towarzystwie dla obudzenia życia. Nasze Towarzystwo nie raz nawoływało, gdy społeczeństwu niebezpieczeństwa groziły. Niechby i ta przestroga wypowiedziana przez naszego przewodniczącego, że dążymy do przepaści ekonomicznej i politycznej, była wypowiedziana w dobrą chwilę i skłoniła do zwrotu.

Chcąc wpłynąć na poprawę stosunków w Towarzystwie, stawia mowca następujące wnioski:

1) Aby zgromadzenie przyznało prezesowi rozdzielanie referatów członkom Towarzystwa bez względu na to czy należą lub nie do Rady oddziału.

2) Zgromadzenie wybierze drugiego prezesa.

3) Zgromadzenie przeznaczy rocznie na wydatki kancelaryjne 100 złr.

4) Zgromadzenie przystąpi do wyboru nowej rady oddziału, takiej, którąby uchwały walnego zgromadzenia wykonywała.

Wreszcie oświadcza się mowca przeciw przyjęciu rezygnacyi prezesa p. Janki, a p. R. prosi, ażeby rezygnacyę swoją cofnął.

P. J. Gizowski oświadcza, że do wyboru nowego wiceprezesa nie jesteśmy przygotowani, że rada o ile możności stara się przewodniczącego popierać i że nasz oddział ma najgorliwsze poparcie i uznanie w komitecie. Prosi p. R., aby godność wiceprezesa zatrzymał, a na drugiego wiceprezesa proponuje p. B. Śmiałowskiego.

P. K. Gizowski podnosząc zasługi p. R., prosi go, aby z godności wiceprezesa nie ustępował.

P. Zbrożek zaznacza, że założycielem naszego Towarzystwa był p. Janko, którego pracy zawdzięcza Towarzystwo swój rozwój, który nietylko był korzystny dla powiatu, ale był także zaszczytny, dlatego prezesem Towarzystwa zawsze będzie p. Janko. Co do rezygnacyi p. R., to musiała ona wypłynąć wskutek głębszego zastanowienia, dlatego jeżeli jej nie cofa, należy ją przyjąć.

P. J. Gizowski podnosi znaczenie naszego prezesa i oświadcza, że nikt inny prezesem być nie może.

P. R. rezygnacyi nie cofa.

Na wniosek p. J. Gizowskiego uchwalono, iż na miejsce rezygnującego wiceprezesa, przeprowadzony będzie wybór na najbliższem walnem zgromadzeniu. (Dok. nast.)

Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicyi, ułożone z raportów statystycznych galic. Towarzystwa gospodarskiego. Co do plonu roślin okopowych:

Kartofli zebrano w okolicach Oleszyc po 50 cetn. metr. z morga; koło Kamionki Strumiłowej cebulek 20 do 45 korcy po 100 kilogr.; pod Krakowcem 5 ziarn przeciętnie; w okolicy Kulikowa 30 c. m. złego plonu; koło Derewni 50—60 korcy; koło Leszczowatej, Ustrzyk dolnych, Wydrny po 60 korcy, czyli około 3—4 ziarn; w okolicy Iskania, Dubiecka najwyżej do 50 korcy z morga; pod Wysockiem, na prawym brzegu Sanu 60—90 c. m.; w okolicach Przemyśla 40—45 korcy; koło Sądowej Wiszni 50 c. m.; w okolicy Rudek i Chyrowa do 40 korcy; pod Samborem 35—40 c. m.; w Brzeżanach przeciętnie około 75 c. m.; w Złoczowskiem, w okolicy Kniaża, po 40, a w niektórych miejscach po 80 hektolitr.; pod Glinianami kłąbiastych po 56 hektol., glisonów po 90, cebulek 48 hektol.; pod Brodami 40—50 c. m.; w Zbarazkiem po 70 korcy; nad Seretem zebrano przeciętnie po 102 hektol. z morga; w powiecie borszczowskim amerykańskie zgniły w połowie, cebulki małe chybiły, gliksony jedne dobrze urodziły, ale tych mało sadzono. Robotnik był tak drogi, że wybieranie cebulek zaledwie się opłaciło. W powiecie śniatyńskim zebrano przeciętnie 30—35 korcy mizernych drobnych.

Kukurudzy w okolicy Wysocka wyłamano 6 do 8 cent. metr. z morga; w Złoczowskiem po 14 hktl.; w Borszczowskiem 4—6 korcy; w powiecie śniatyńskim 400—500 kilog. wilgotnej, nie zupełnie dojrzałej, W ogóle kukurudza w wielu miejscach nie doścignęła.

Buraków w powiecie cieszanowskim zebrano po 80 korcy z morga; koło Kamionki Strumiłowej 40—60 korcy; pod Kulikowem po 100 c. m.; w okolicy Derewia, w Żółkiewskiem 150—180 korcy; w Sanockiem po większej części chybiły. Przeciętnie zebrano 30—50 korcy. W Jarosławskiem było rozmaicie, 150—280 c. m.; w okolicy Przemyśla 110 do 140, koło Sądowej Wiszni po 70 c. m., koło Rudek 100 c. m., koło Chyrowa 80 korcy, pod Samborem 125 c. m., w Złoczowskiem, w okolicy Kniaża po 100 c. m., koło Glinian 140 hktl., pod Brodami 150 hktl., pod Zbarażem przeciętnie 180 korcy, w okolicach Lisowiec, Buczacza 280 c. m., w Borszczowskiem 45—66 korcy.

Kapusty wyrąbano pod Kulikowem po 500 setek z morga, waży każda po 40 klgr. W wielu miejscach gąsienica całkiem zjadła; w Żółkiewskiem wyrąbano po 120 kóp, w Sanockiem, koło Iskania, Dubiecka gąsienica zjadła tak dalece, że zaledwo dziesiąta część ocalała. W okolicy Krakowca kapusta piękna, w Jarosławskiem zbiór zły, w Przemyskiem wycięto po 100 c. m. Koło Sądowej Wiszni po 110, koło Rudek po 112 setek, w okolicach Chyrowa po 260 kóp, w Złoczowskiem po 200 setek. Pod Glinianami dużo wymokło, przeto zbiór mierny, pod Brodami zebrano tylko po 30 c. m. W Zbarazkiem kapusta drobna i od gąsienic zjedzona. W okolicy Lisowiec, nad Seretem, zebrano po 295 c. m., w Borszczowskiem 35—55 setek; koło Jezierzan po 180 kóp. W okolicach spustoszonych powodzią kapusta całkiem przepadła.

Oziminy dosyć dobrze wyglądają, z wyjątkiem rzepaku.

Rzepak w Sanockiem dobry, w Jarosławskiem zły i dużo go przeorano, w Przemyskiem średni, miejscami bardzo ładny, koło Rudek średni, w okolicach Sambora podobnież, pod Zbarażem zły, w Borszczowskiem bardzo dobry, w powiecie Śniatyńskim średni.

Pszenica w powiecie cieszanowskim dobra, koło Kamionki Strumiłowej średnia, pod Kulikowem i w ogóle w Żółkiewskiem wczesna dobra, późna bardzo słaba skutkiem zimna. W Sanockiem w ogóle pszenica dobra, a w okolicy Brzozowa średnia. Koło Krakowca powschodziła bujnie i równo, w Jarosławskiem dobra. W Przemyskiem dobra, lecz miejscami robaki znacznie uszkodziły; koło Sądowej Wiszni obiecująca, koło Rudek wczesna piękna, pod Chyrowem dobra, podobnież koło Sambora i w Złoczowskiem, pod Brodami wcześnie siana bardzo dobra. W Zbarazkiem mało się rozkorzeniła i rzadka, nawet wczesna, pomimo gęstej siejby. Robaki w wielu miejscach powyjadały pliszę, zniszczywszy korzenie, zwłaszcza w pobliżu lasów. W Borszczowskiem pszenica miejscami średnia, w ogóle dobra. W Kołomyjskiem dobra.

Żyto podobnie jak pszenica w powiecie cieszanowskim dobre, około Kamionki Strumiłowej średnie, w Żółkiewskiem dobre, toż samo w Sanockiem i koło Krakowca, Jarosławia, Wysocka, w Przemyskiem po części dobre, koło Rudek wczesne dobre, toż samo w Samborskiem koło Złoczowa i Brodów: wczesne bardzo dobre, późniejsze trzyma się przy ziemi z powodu braku ciepła. W Zbarazkiem żyta wczesne dobre, późne mierne, w Borszczowskiem średnie, koło Śniatyna dobre.

Koniczyna, siana z wiosną, w powiecie cieszanowskim dobra, koło Kamionki Strumiłowej średnia, w Żółkiewskiem dobra, pod Kulikowem zła, w Sanockiem bardzo piękna, toż samo w Jarosławskiem i Przemyskiem, tudzież w okolicach Sądowej Wiszni, Chyrowa i Sambora, gdzie wszakże myszy znaczną czynią szkodę. Pod Glinianami koniczyna średnia. Zresztą w Złoczowskiem i Zbarazkiem dodobra, w Borszczowskiem bardzo piękna, w Śniatyńskiem późno siana rzadka.

Orka zimowa przy pogodnej jesieni poszła pomyślnie. Zienblę po większej części wszędzie pokończone.

Paszy mało zapasów na zimę. Z tego powodu bydło bardzo potaniało na targach, w okolicach spustoszałych powodzią jest dziś już za bezcen.

Namłotu nie ma. Zboże wszędzie źle wydaje. Rok obecny w ogóle biorąc pod względem urodzaju okazuje się gorszy od zeszłego.

Wystawa hygieniczna w Londynie. Wystawa ta, zamkniętą zostanie z końcem bieżącego miesiąca, a spis nagród, udzielonych wystawcom, został już ogłoszony w urzędowej gazecie londyńskiej. Anglicy nie są wogóle skorzy do pochwał i nagród, nie lubią też szafować medalami, jak się to zwykle dzieje na wystawach innych krajów. Mimo to z wystawców galicyjskich (a było ich czterech) żaden nie odszedł z wystawy z próżnemi rękami. P. Czyński z Jarosławia otrzymał medal za swe wyborne pierniki, migdały i biskwity; zaś szkoły rzeźbiarskie w Zakopanem i Rymanowie, oraz szkoła koronkarska w Kańczudze odznaczone zostały łącznie szczególnem uznaniem dziękczynnem *(a speciel Certificat of Thanks)*. Jest to po dyplomie honorowym najwyższa nagroda dla dzieł literackich, szkolnych i artystycznych, zaś w innych działach udzielaną ona bywa tylko takim wystawcom, którzy wybrani zostali do *Jury*, a więc *a priori* z medalów zrezygnowali.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Prywatne.)

Lwów, 13 listopada. Profesor matematyki w akademii politechnicznej we Lwowie, dr. Władysław Zajączkowski na prośbę kolegów wniósł do ministerstwa oświaty podanie, w którem cofnął swoją poprzednią deklaracyę, iż przyjmuje opróżnioną po prof. Mertensie katedrę matematyki w uniwersytecie Jagiellońskim.

Wiedeń, 13 listopada. Między ministerstwem sprawiedliwości a ministerstwem dla handlu i przemysłu, toczą się rokowania co do urządzenia na wybrzeżach Afryki osad karnych, które mają stać w związku z faktoryami handlowemi.

Wiedeń, 13 listopada. Sprawa Rohrwecka zapewne się wkrótce ukończy, nauczyciel ten bowiem podał prośbę o przeniesienie go z Austryi górnej do Austryi dolnej, coby powinno usunąć wszelkie mięszanie się biskupa Rüdigera do czynności Rohrwecka.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 13 listopada. Ogólna część sprawozdania Falka o budżecie spraw zagranicznych, przedłożonego dziś delegacyi węgierskiej, stwierdza, że według oświadczeń ministra podstawą naszej zagranicznej polityki, jak wprzódy tak i teraz jest ścisły stosunek przyjazny z Niemcami, który pod żadnym względem nie doznał najmniejszej zmiany. Podnosi dalej, że otwarte przystąpienie Rosyi do pokojowej i konserwatywnej polityki Austro-Węgier i Niemiec, znalazło uroczysty wyraz przy sposobności zjazdu monarchów, który ustalił zasadniczą zgodę trzech mocarstw celem wszechstronnego zabezpieczenia pokoju Europy i skonsolidowania stanu rzeczy na traktatach opartego.

Komisya upatruje w tem porozumieniu trzech mocarstw ponowną rękojmię pokoju. Porozumienie to musi zatem znaleźć wszędzie pełne uznanie, zwłaszcza zaś Węgier — tembardziej, że pokojowa polityka trzech mocarstw w niczem niezmieniła celów i interesów aust.-węgier. polityki, ani też tych stosunków z innemi państwami, jakie istniały przed trójcesarskim zjazdem. Pod tym względem zwłaszcza sympatycznie przyjętem zostało oświadczenie ministra, że wobec Włoch nie tylko serdeczny związek przyjazny bez zmiany trwa dalej, ale że z obu stron są starania o troskliwe jego pielęgnowanie.

Również z zadowoleniem przyjęła komisya wiadomość o serdecznym stosunku do Serbii, tudzież o chętnem z strony Rumunii i uprzedzającem zachowaniu się wobec starań Austro-Węgier o zachowanie przyjaznych sąsiedzkich stosunków. — Komisya podziela uznanie, wyrażone dla Czarnogóry z powodu jej zachowania się w sprawie wschodnich kolei, i z uspokojeniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie, w którem minister zaręczył, że Porta kilkakrotnym przyrzeczeniom co do rychłego dokonania kolejowych połączeń uczyni zadość. Komisya przyjmuje zgodnie do wiadomości oświadczenie ministra o wypowiedzeniu austro-tureckiego traktatu taryfowego, o rozpoczętych krokach celem doprowadzenia do skutku handlowego traktatu z Grecyą — wreszcie o sprawach austro-węgierskiego *Lloyda*, i dochodzi do wniosku, że może tylko bez zastrzeżeń wyrazić przekonanie, iż minister spraw zagranicznych kieruje swoim wydziałem z całem poświęceniem, gorliwie i w należytym kierunku.

Paryż, 13 listopada. Od północy do 11 wieczór zmarło na cholerę 47 osób.

Londyn, 13 listopada. Kredyt dodatkowy, którego rząd się domaga dla wyprawy betszuańskiej wynosi 725.000 funtów szterlingów; dla armii i marynarki w Egipcie 1,324.000 funtów szterlingów.

Rzym, 13 listopada. Izba zwołana została na d. 27 b. m. Rząd domagać się będzie natychmiastowych obrad nad projektem o kolejach żelaznych.

Rzym, 13 listopada. Włoski badacz kapitan Cecchii odpłynie na parowcu Garibaldi, który wraz ze statkiem „Vespuzzi" udaje się do zachodniej Afryki.

Konstantynopol, 13 listopada. Wszelkie dowozy z Warny, Kustendży i Odessy podlegać mają dziesięciodniowej, zamiast pięciodniowej kwarantanny, z Tryestu zaś i Sebastopola pięciodniowej kwarantannie.

Kair, 13 listopada. Kedyw wydał dekret znoszący podatki od domów do cudzoziemców należących.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 listopada 1884.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·25	81·20
„ 5% austr. nieopodat.	9[illegible]·[illegible]0	98·40
„ srebrna	82·50	82·[illegible]
„ złota	103·75	1[illegible]3·[illegible]0
6% Renta złota węg.	123·15	123·10
4% Renta złota węgierska	93·65	93·55
Losy z r. 18[illegible]	134·50	134·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	870·—	86[illegible]·—
„ kredytowe austr.	294·10	292·50
Londyn	123·60	123·65
Napoleondor	9·72	9·71
Lombardy	147·20	147·—
Losy z r. 1864	173·50	173·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	272·25	27[illegible]·25
Akcye Lwow. Czer.	199 25	19[illegible]·75
Akcye kol. węg. półn. wsch.	167·25	167·—
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1·50	101·50
Losy Prem. Węg.	116·25	116·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	148·—	148·—
Akc. kol. półn. zach. austr.	175·—	175·—
6% Listy zast. hipot. gal.	101·30	101·3[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·75	99 75
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	177 —	177·—
Marka	60·—	59·95
Ruble	125·—	124 75
Dukat	5·78	5·78
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 13 listopada 1884.		
Banknoty austryac.	166·80	166·80
Wiedeń	166·50	16[illegible]·[illegible]0
Warszawa	207·60	207 90
Ruble	208·80	208 35
5% Listy zast. król. polsk.	62·50	62·2[illegible]
4% „ likwidacyjne	56.40	56·[illegible]0
Akcye Karola Ludwika	113·75	113·62
„ kredytowe	491 —	487·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 13/11.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	124 30	125 30
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 60	60 —
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 83
20-to Frankówki złote	9 66	9 73
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
Obligacye indemniz. galic. 100	101 50	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	93 —
„ „ „ „ II. Ser.	86 75	87 50
5 „ „ „ „	98 60	99 50
„ „ „ Banku hip.	101 50	102 50
„ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
„ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
„ „ likwid. „ 100	87 —	88 —
Lwów, dnia 12/11.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4½ Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 70	93 3[illegible]
5 „ „ „ „ „ 100	98 40	99 40
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —
Warszawa, dnia 11/11.		
5% Listy zast. z r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	97 45
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	86 56
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 12/11.	płacą	żądają
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	81 20	81 35
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 50	82 65
4 „ „ „ złota „ „ 100	103 70	103 9[illegible]
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	96 40	96 55
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	125 —	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 75	135 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 25	143 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 50	174 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172 —	173 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 25	42 25
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 10	123 25
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	93 55	93 7[illegible]
5 „ „ pap. „ „ „ 100	89 25	89 45
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105 80	106 20
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 25	116 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	115 75	116 25
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	116 —	116 25
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 —	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 40	102 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 50	101 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 75	116 25
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 80	32 10
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 25	21 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	124 40
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 50	100 —
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	97 -	97 50
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 10	99 40
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 25	99 75
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 10	101 35
4½% „ „ „ „ „ 100	100 60	100 75
4% „ „ „ „ „ 100	95 45	95 65
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 25	105 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	100 —	100 30
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 20	100 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	73 75	74 25
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	112 —	112 40
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 50	136 90
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	99 10	99 40
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	97 75	98 —

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	177 25	178 75
Klary . . . . . na 40 złr. m. k.	40 25	40 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	116 —	115 25
Insbruck . . . . na 20 złr. w. a.	19 —	19 50
Keglewich . . . . na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	18 50	19 25
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	41 75	42 50
Palfy . . . . . na 40 złr. m. k.	37 25	37 75
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	13 —	13 25
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	7 10	7 35
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	18 25	18 75
Salm . . . . . na 40 złr. m. k.	56 —	56 50
Salsburgskie . . . na 20 złr. w. a.	21 75	22 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k.	50 25	50 50
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k.	128 —	130 —
4% „ . . . na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein . . . . na 20 złr. m. k.	28 25	28 75
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k.	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
5% Anglobank . . . . . na 120 złr.	105 50	106 —
6 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	105 20	105 60
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	292 50	292 75
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	2[illegible]4 50	295 —
5 „ Länderbank . . . . . na 100 złr.	102 —	102 30
5 „ Austro-węgiersk. . . . na 600 złr.	869 —	871 —
5 „ Unionbank . . . . . na 100 złr.	88 20	88 60
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume „ . . . na 200 złr.	179 50	180 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2387 —	2390 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	271 25	271 75
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	148 —	148 50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200	195 50	196 —
5 „ Rudolfa . . . . . na 200	181 50	182 —
5 „ Siedmiogrodzkie . . . na 200 „	177 —	177 50
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	301 20	300 50
5 „ Lombardy (Südbahn) . . na 200	147 —	147 25
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki . . . „ „	9 71	9 72
20-to Markówka . . . „ „	11 98	12 —
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 02	10 04
Funty szterlingi . . . „ „	12 23	12 28
Tureckie liry złote . . . „ „	11 02	11 05
Banknoty włoskie . . . „ „	48 25	48 40
Ruble papierowe . . . „ 100 „	124 75	125 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.